Nr. 407 Kraków, Poniedziałek 22 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru porannego 8 h.
Cena nr. popołudniow. 4 h.
Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.

WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki działowe nad Styrem.

Urzędowo donoszą 21 listopada: **Wiedeń**, 22 listopada.

Na Wołyniu i nad Styrem miejscami walka działowa, przyczem Rosyanie używają bomb napełnionych gazami. Zresztą żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 21 listopada. **Berlin**, 22 listopada.

Położenie na ogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Ściganie armii serbskiej.

Operacye pod Prisztiną. Tysiące jeńców. Obsadzenie Nowego Bazaru.

Urzędowo donoszą dnia 21 listopada: **Berlin**, 22 listopada.

Niemieckie wojska generała Koevessa obsadziły Nowy Bazar.

Armia generała Gallwitza i prawe skrzydło armii Bojadjewa walczą o wyjście z doliny rzeki Lab na północ od Prisztiny. Liczba wziętych dnia 19 bm. do niewoli Serbów podwyższyła się na 3800. Wczoraj wzięto do niewoli 4400 żołnierzy.

Naczelne kierownictwo armii.

Urzędowo donoszą dnia 21 listopada: **Wiedeń**, 22 listopada.

Austro-węgierska grupa wojsk mimo usadowionych na północ od Cajnicy Czarnogórców wymusiła przejście przez górną Drynę.

Niemieckie wojska obsadziły Nowy Bazar. Na wschód stamtąd odrzuciła austro-węgierska kolumna nieprzyjaciela w dolinie Ibaru. Liczba wziętych wczoraj w tym obszarze jeńców przenosi dwa tysiące.

U wejść na Kossowe Pole gwałtowna walka.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer*.

Ponowne ataki włoskie nad Soczą.

Urzędowo donoszą 21 listopada: **Wiedeń**, 22 listopada.

Włosi sprowadzili ponownie siły zbrojne z frontu tyrolskiego w Goryckie. Przy użyciu takich wzmocnień atakuje nieprzyjaciel ponownie cały gorycki przyczółek mostowy. Pod Monte Sabotino załamało się kilka ataków w naszym ogniu. W odcinku Oslavija udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszej linii obronnej. Kontratak doprowadził jednak znowu do odebrania tej pozycyi z wyjątkiem jednego szczytu na północny wschód od tej miejscowości, o który trwa jeszcze walka. Trzy nieprzyjacielskie ataki na Pewmę spełzły na niczem wśród ciężkich strat. Szczególnie silne ataki skierowano także tym razem na Podgorę. Także i tu odparto krwawo Włochów.

Obszar z obu stron Monte San Michele znajdował się pod silnym ogniem działowym. Po południu ruszyły na północnym stoku góry znaczne siły nieprzyjacielskie. Atak ich załamał się w naszym ogniu krzyżowym. Podobny los spotkał kilka ataków na odcinek San Martino i na północ od przyczółka mostowego Gorycya na zamknięcie drogi koło Zagory.

W Tyrolu odparli obrońcy Col di Lany dwa włoskie ataki na szczyt tej góry.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 22 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 21 listopada:

Na linii Ypern—Zonnebeke powiodło się więkskie wysadzenie przez nasze wojska w nieprzyjacielskiej pozycyi. Francuskie wysadzenia na południowy wschód od Souchez i koło Combres były bez rezultatu. Koło Souchez uprzedziliśmy Francuzów w obsadzeniu wybuchowego lejka i utrzymaliśmy się w nim wobec usiłowanych ataków. Na reszcie frontu w rozmaitych miejscach żywe walki ogniowe.

Nasze aparaty lotnicze obrzuciły zakłady kolejowe na linii Poperinghe—Fournes znaczniejszą liczbą bomb; zauważono celne rzuty.

Angielski naczelny komendant powiada w sprawozdaniu z 15 października o naszych atakach na południowy zachód od Loos w dniu 8 października, że według wiarygodnych szacowań, leżało 8—9000 poległych Niemców przed angielsko-francuską pozycyą. Twierdzenie to było zwykłym wymysłem. Nasze ogólne straty w poległych, zaginionych i zmarłych wskutek odniesionych ran wynoszą 763 ludzi.

Wojenne operacye na Bałkanach

Bułgarzy pod Prisztiną.

Sofia, 22 listopada.

(BK). Urzędownie donoszą: Pościg rozbitej armii serbskiej trwa dalej jak najenergiczniej. Nasze armie po zaciętych walkach zbliżyły się z północy, wschodu i południa do Prisztiny. Wzięto do niewoli 1800 żołnierzy i pół serbskiego eskadronu.

Ostatnie chwile Monastyru.

Wiedeń, 22 listopada.

Nadchodzą tu wiadomości o ostatnich chwilach Monastyru. **Bułgarzy otoczyli miasto z trzech stron**, tak, że miasto było już z tą chwilą dla Serbów stracone.

Jakby na ironię donosi oficyalna agencya włoska, że Anglia, zdając sobie sprawę z ważności tego punktu strategicznego, **wysłała z Salonik posiłki** w kierunku Monastyru.

Miasto jest bardzo ważnym punktem strategicznym. Jest ono bowiem najważniejszym punktem węzłowym dla Serbii. Prowadzą tutaj drogi z jednej strony do Grecyi z drugiej do Albanii. Tylko tym faktem można wytłumaczyć wysiłki serbskie, mające na celu utrzymanie Monastyru. Utrata bowiem tego miasta uniemożliwiłaby odsiecz włoską.

Zdobycie Monastyru?

Rzym, 22 listopada.

„Tribuna“ donosi, że z Salonik nadeszła wiadomość o **wkroczeniu do Monastyru przednich straży bułgarskich.** Wiadomość tę powtarzają również i inni korespondenci dzienników włoskich. Również dzienniki ateńskie przynoszą tę wiadomość.

Oswobodzeni jeńcy austryaccy.

Sofia, 22 listopada.

(BK). 17 listopada w nocy przybyło tu około 400 rannych **jeńców austro-węgierskich z Serbii**, żołnierzy i podoficerów. Znajdowali się oni po największej części w opłakanym stanie. Wielu z nich skutkiem niedostatecznego lub złego leczenia, względnie skutkiem całkowitego zaniedbania opieki lekarskiej, stało się k a l e k a m i. Bułgarskie organa sanitarne w sposób godny uznania starały się o rannych jeńców. Rano odjechali jeńcy koleją do Łom Palanki, skąd udadzą się parowcem dunajowym w dalszą drogę.

Sytuacya polityczna na Bałkanie

Blokada Grecyi.

Londyn, 22 listopada.

(BK). Dzienniki donoszą z Aten, że angielski poseł zawiadomił, iż mocarstwa czwórsojuszu **postanowiły ekonomiczną i handlową blokadę Grecyi.**

Kitchener w Grecyi.

Ateny, 21 listopada.

(Biuro Reutera). Lord Kitchener przybył tu i został w towarzystwie posła angielskiego przyjęty przez króla greckiego na przeszło godzinnej audyencyi. Następnie odwiedził Kitchener prezydenta gabinetu Skudulisa. Wieczorem Kitchener odjechał.

Denys Cochin w Grecyi.

Paryż, 22 listopada.

Dzienniki paryskie nie łudzą się, że **wizyta Denys Cochin** w Atenach, mimo bardzo serdecznego przyjęcia, **nie przyniesie zbyt wielkich rezultatów**, albowiem fakt ten nie zmieni w niczem zamiarów rządu.

Prasa podnosi, że wpływ króla i rządu na tok polityki kraju jest zbyt wielkim, by wizyta Denys Cochin mogła cokolwiek zmienić.

Czwórsojusz musi więc być tak na lądzie jak i na morzu na wszystko przygotowany.

Sofia, 22 listopada.

Korespondent „Nationalzeitung“ rozmawiał z pewnym dyplomatą neutralnego państwa, który oświadczył, że wizyta Denys Cochin nie zmieni kierunku polityki greckiej, zaś **niebezpieczeństwo przyłączenia się Grecyi do czwórsojuszu jest wykluczone.**

Herve radzi Francuzom wynosić się z Salonik.

Sofia, 22 listopada.

(BK). „Echo de Bulg.“ reprodukuje artykuł byłego francuskiego antymilitarysty Hervégo, który domaga się **albo detronizacyi króla Konstantyna albo załadowania z powrotem na okręty wojsk sprzymierzonych** i zauważa do tego: Króla Konstantyna nie można zdetronizować, gdyż

Grecya nie jest Tunisem, Marokkiem czy Madagaskarem, a król nie jest zależnym od łaski Paryża lub Londynu księciem, lecz panującym, ukoronowanym z woli narodu greckiego i otoczonym przywiązanym do niego narodem. W tych okolicznościach nie pozostaje Francuzom, którzy wylądowali w Macedonii, **nic innego do zrobienia, jak wsiąść z powrotem na okręty** i oddalić się z Salonik. Francuscy żołnierze, którzy pierzchnęli przed Bułgarami pod Krivolakiem i nad Czerną, pojęli to i pytają się zdziwieni, dlaczego mają się bić z Bułgarami.

Kronika wojenna.

Dlaczego się bombarduje Gorycyę? (BK). Wojskowy współpracownik „Baseler Nachrichten“ pisze, iż ostrzeliwanie Gorycyi daje poznać, że idzie przeważnie o wyraźne wrażenie na zewnątrz, by przez to usunąć wrażenie niepowodzeń poprzednich. Inaczej nie możnaby wytłumaczyć sobie faktu, że Gorycyę, którą już przecież oddawna można było wziąć pod ogień, dotąd ochraniano, i dopiero teraz wzięto pod niszczący ogień ciężkiej artyleryi.

Otwarcie kursu ekonomicznego N. K. N. w Krakowie.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się w małej sali „Sokoła“ uroczyste otwarcie kursu ekonomicznego N. K. N. dla superarbitrowanych legionistów.

Otwarcie zagaił redaktor Srokowski, który powitał zebranych imieniem N. K. N. i następnie podniósł w krótkiem przemówieniu konieczność stworzenia dla powracających z rowów strzeleckich bojowników sprawy polskiej możności spokojnej pracy wśród społeczeństwa. Otwierający się właśnie kurs ekonomiczny, dając w rękę pracującym legionistom zawód, ułatwi im tę pracę nad odbudową naszego życia gospodarczego. W końcowem przemówieniu red. Srokowski powitał nowy kurs ekonomiczny imieniem N. K. N. i życzył mu pomyślnego rozwoju.

Imieniem delegacyi N. K. N. nad superarbitrowanymi legionistami i prezydyum m. Krakowa przemawiał dr B a n d r o w s k i, który wyraził podziękowania N. K. N. za jego starania około otwarcia kursu i zachęcał przyszłych uczniów do owocnej pracy.

Prof. dr A. K r z y ż a n o w s k i złożył podziękowanie dyrekcyi Akademii handlowej i gronu profesorów tej akademii, staraniem których kurs ten doszedł do skutku, oraz także dziękował prezydyum sądu apelacyjnego, które zgodziło się zatrudnić przyszłych wychowanków kursu.

Ostatni przemawiał dr B i e g e l e i s e n, podnosząc, iż kurs ma przedewszystkiem cele praktyczne, tj. dostarczanie superarbitrowanym legionistom posad prywatnych i publicznych.

Otwarcie nauk na kursie rozpocznie się we czwartek o godz. 8·30 nabożeństwem. Legioniści, chcący uczęszczać na kurs, zechcą się zgłosić do dra Biegeleisena, ul. Krowoderska 26.

Lloyd George a robotnicy angielscy.

W socyalistyczno-postępowych kołach w Anglii uwydatnia się ton krytyczny przeciwko Lloydowi George'owi. Był on przed pięciu laty ulubieńcem liberalnych robotników angielskich. Wówczas występował on na zgromadzeniach robotniczych z piorunującemi mowami przeciwko junkierstwu i wielkim kapitalistom — obecnie przeistacza się z niepowstrzymaną szybkością na najzagorzalszego reakcyonistę. Znany ekonomista Webb w bardzo ostry sposób atakuje tego ministra, pisząc, że robotnicy poznali tego wielkiego ministra i w oczach ich jest on nikim innym, jak zwykłym kuglarzem politycznym. Robotnicy nie traktują go już wcale poważnie. Lloyd George umie wprawdzie postępować z walijskimi chłopami i handlarzami, ale nie z robotnikami przemysłowymi. W artykule tym powiada Webb:

Kiedy Lloyd George objął swój nowy urząd ministra amunicyi, był już stosunek pomiędzy kapitalistami a robotnikami bardzo zły. Obecnie stał się on jeszcze gorszym i nastrój antykapitalistyczny wśród robotników wzrasta coraz więcej. Robotnicy w kopalniach i fabrykach wiedzą, że zakończenie wojny będzie sygnałem do olbrzymiej walki klasowej, jakiej jeszcze Anglia nie widziała. Obydwie klasy starają się już teraz zająć odpowiednie stanowiska taktyczne. — Jak się te stosunki w najbliższym czasie ułożą, nie można przewidzieć, jednak jest jasnem, że minister amunicyi stan ten ogromnie pogarsza. Najpierw oskarżał on robotników o opilstwo, potem przyszła ustawa amunicyjna, przeciw której z dniem każdym wzrasta rozgoryczenie robotników.

Zapatrywanie to podziela w zupełności prasa robotnicza. Ustawodawstwo wojenne uważają robotnicy jako przygrywkę do zniszczenia organizacyi zawodowej. Bezpośrednio po wojnie wybuchnąć muszą olbrzymie masowe strejki. Ponieważ o tem kapitaliści dobrze wiedzą, przeto korzystają z wojny, aby przez usunięcie im niewygodnych umów ze związkami zawodowymi, mogli zatrudniać nieukwalifikowanych robotników i kobiety w fabrykach, aby tym sposobem zapewnić sobie silną rezerwową armię łamistrejków.

Wojna z Rosyą.

Generał Ruzskij o sytuacyi.

Jak „Birż. Wiedomosti“ donoszą, gen. Ruzskij w pewnym interwiewie **przestrzega przed zbyt daleko idącym optymizmem** co do zwycięskiego wyniku wojny. Podnoszony przez rosyjską prasę „fakt“ wyczerpania niemieckich wojsk niezgodny jest z rzeczywistością. Ruzskij ze swej strony może tylko zapewnić, iż nie będzie już takich niespodzianek, jakie miały miejsce na początku wojny. **Czas** — powiada Ruzskij — **jest piątym rosyjskim sprzymierzeńcem**. Rozstrzygnie na zachodzie dopływ czarnych wojsk francuskich i kolonialnych angielskich, zaś na wschodzie fakt przewagi materyału ludzkiego po stronie Rosyi.

Z rosyjskiego komunikatu.

(BK). Z 20 b. m.: W kilku miejscach frontu pod Rygą gwałtowny ogień działowy. Na zachód od Dźwińska musieli Niemcy porzucić swe pozycye w okolicy kolei do Poniewieża. W opuszczonych przez nieprzyjaciela okopach znaleźliśmy znowu broń, amunicyę i niepogrzebane zwłoki.

Na innych odcinkach od Rygi aż do Prypeci żadnej zmiany.

Na lewym brzegu Styru zdołał nieprzyjaciel utrzymać się w zajętym terenie, ale dnia 19 bm. odebraliśmy miasto Czartorysk; toż samo wieś Koźmińce na lewym brzegu Styru w dół rzeki od Czartoryska (5 klm.).

Działalność krakowskiego inspektoratu przemysłowego w r. 1914.

Ciekawym rozdziałem sprawozdania inspektorów przemysłowych jest działalność inspektoratu krakowskiego. Już przy omawianiu sprawozdania centralnego inspektora podnieśliśmy, że działalność tej instytucyi podzielić trzeba na dwa okresy: wojenny i przedwojenny. Tyczy się to w jeszcze większej mierze okręgu krakowskiego. Okres ten należy do największych w Austryi, albowiem obejmuje on przestrzeń od Dąbrowy, Gorlic i Nowego Sącza po Białą. Jakkolwiek znaczna część okręgu na wschód od Krakowa tylko krótki czas była zajęta przez Rosyan, to jednak sytuacya w tych miejscowościach była tego rodzaju, że o jakiejkolwiek działalności inspektoratu w czasie wojny nie może być nawet mowy. Tyczy się to oczywiście i miasta Krakowa. Ze sprawozdania krakowskiego nie dowiadujemy się jednak, czy inspektorat ten był czynny czy nie. W każdym jednak razie n a o g ó ł mówić możemy tylko o działalności inspektoratu przed wybuchem wojny.

Gospodarcze położenie robotników było już przed wojną bardzo ciężkie, jakkolwiek pewne objawy wskazywały, że następuje zwrot ku lepszemu. W przemyśle tkackim rozpoczyna się znowu bardziej ożywiony ruch, tak, że i przemysł budowlany mógł się spodziewać lepszych czasów. Przyszła jednak wojna, a wówczas położenie robotników w okręgu krakowskim stało się znacznie gorsze, niż w innych częściach Austryi.

Oto powiada inspektorat krakowski: „W większej części okręgu krakowskiego odbywały się operacye wojenne, ustała w zupełności, rzecz prosta, wszelka działalność przemysłowa. Te części kraju, które uniknęły tego, były punktami zbornymi armii, co znowu wobec braku sił roboczych, środków pieniężnych i utrudnień przewozowych wytworzyło dla przemysłu niezmierne trudności. Wobec takich stosunków mogły tylko nieliczne przedsiębiorstwa przyjąć dostawy dla armii i wykonać je, zatrudniając przez cały czas wszystkich robotników. Miasto **Kraków**, jako twierdza, odczuło to wszystko w zwiększonej mierze. P o ł o ż e n i e r o b o t n i k ó w b y ł o **nadzwyczaj ciężkie.** Wskutek zmiennych losów wojny, musiały władze i część ludności opuścić swe dotychczasowe siedziby, co znowu wywołało wstrzymanie wypłaty zasiłków dla rodzin robotników, powołanych pod broń“.

Tak opisuje inspektorat przemysłowy położenie robotników krakowskich. Jako wyjątkowy przykład pomocy przedsiębiorstwa wymienia inspektorat fabrykę sody (w Borku Fałęckim), która, podobnie jak w r. 1912 i 1913, wypłacała w r. 1914 robotnikom powołanym pod broń, jak i ich rodzinom, mniej więcej połowę zarobku, udzielając nadto wolnego mieszkania i bezpłatnego opału.

KRONIKA.

Tow. Dr Edmund Szalit, podporucznik ... Legionów polskich, padł na placu boju 9 listopada 1915 w 31 roku życia.

Tow. Dr Szalit brał żywy i wybitny udział w pracy P. P. S. D. i w życiu akademickiem. Sekretarzował w klubie posłów P. P. S. D., pisywał w prasie partyjnej, brał udział w robocie agitacyjnej, przemawiał na kongresach partyjnych. Głęboki żal pozostawia po sobie dzielny towarzysz w szeregach naszej partyi.

W jednym z najbliższych numerów poświęcimy tow. Szalitowi obszerny nekrolog.

Karty chlebowe. Ponieważ w piątek i w sobotę nie wszyscy właściciele realności podjęli jeszcze karty chlebowe, więc d z i s i a j j e s z c z e mogą zgłaszać się ci właściciele, którzy tego nie uskutecznili. Mogą też zgłaszać się pracodawcy z wykazami swoich pracowników z kategoryi ciężko pracujących. Przypominamy, iż arkusze z wykazami pracowników mają być przygotowane przez pracodawców w dwóch egzemplarzach, a nie w jednym, jak to niejednokrotnie się zdarzało.

Ze Lwowa. „Kuryer lwowski“ pisze“:

P. Roman Żelazowski, artysta dram. i główny reżyser teatru lwowskiego rozpoczyna pracę na scenie lwowskiej od 1 grudnia b. r.

Smutny obraz Delatyna. Delatyn, miasteczko w powiecie nadwórniańskim ucierpiało bardzo w czasie stoczonych tu bojów. Kościół i cerkiew ocalały. Saliny są kupą gruzów, z dwóch nowych szybów wiertniczych ani śladu. Miasto opustoszałe, domy pozamykane, zamiast szyb — deski. Zdawałoby się, że mieszkańcy śpią. Ale to złudzenie: ich tu niema, oni poszli, daleko, przebywają zapewne gdzieś w barakach. Widać tu i ówdzie w oknie paczkę świec lub zapałek. To firma, to szyld budzącego się handlu.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Czy Niemcy można wygłodzić?

Rok temu trójsojusz tryumfował. Niemcy po bitwie nad Marną cofnęli się, na wschodzie oparły się armie państw centralnych o granicę śląską i Kraków. Zdawało się trójsojuszowi, że wojna ma się ku końcowi. Anglia postanowiła zadań Niemcom ostateczny cios, zamykając wszelki dowóz środków żywności do Niemiec. Upływa rok od tej chwili. Położenie strategiczne państw centralnych jest znane, zapytać jednak należy, czy i o ile udało się Anglii wygłodzić Niemcy. Nie mamy na razie urzędowych sprawozdań, jednak głosy osobistości zajmujących pewne stanowisko w życiu gospodarczem Niemiec, mogą być też w pewnej mierze wskazówką w tej sprawie.

Najwybitniejsza gazeta handlowa Norwegii „Farmand“, rozpowszechniona także i w Anglii (wychodząc częściowo po angielsku) ogłosiła rozmowę swego współpracownika z wybitnym kupcem hamburskim A. S. Wertheimem, który przedstawia rezultat wysiłków angielskich. Wertheim powiada, że rynek gospodarczy Anglii jest w niektórych gałęziach wytwórczości uzależniony od Niemiec. Tyczy się to przedewszystkiem farb anilinowych. Anglia zaspakaja bowiem zaledwie dziesiątą część zapotrzebowania u siebie w kraju, resztę zaś musi sprowadzać z Niemiec. Zależność Anglii na tem polu istnieć będzie i po wojnie, albowiem postęp na tem polu jest owocem 30-letniej pracy. Wedle statystyki angielskiej $1^1/_2$ miliona robotników pracuje w Anglii w rozmaitych gałęziach przemysłu zależnych od Niemiec.

Zachodzi pytanie, jaki wpływ wywołał brak surowca na życie gospodarcze Niemiec. O ile chodzi o bawełnę, konsumcya jej obniżyła się rzeczywiście w Niemczech, jednak zastąpiono ją innymi surowcami, a rząd posiada dla zaspokojenia swych potrzeb znaczne zapasy. Miedzi nie brak zupełnie w Niemczech; gdyby jednak brakło, rząd przez rekwizycyę np. przewodów elektrycznych w miastach, mógłby zaspokoić swe potrzeby na całe lata. Surową jutę już przed wojną zastępowano innym materyałem, w czasie wojny odbywa się to na wielką skalę. Skoro produkcyę tego surowca rozwinie się na wielką skalę, Anglia może stracić rynek niemiecki.

To samo można powiedzieć o innych gałęziach wytwórczości. Wogóle myśl wygłodzenia współczesnego państwa jest w zasadzie niesłuszna. Wytwórczość przemysłowa jest wynikiem pracy umysłowej i technicznej całego sztabu nowych inżynierów i robotników, którzy potrafią się dostosować do nowych warunków. A zresztą nie można zniszczyć jednym pociągnięciem pióra owoców 40-letniej pracy.

Tak osądza położenie człowiek prywatny, w każdym razie głos ze wszech miar charakterystyczny.

Jubileusz wolnych związków zawodowych w Niemczech.

Dnia 16 listopada obchodziły wolne (socyalistyczne) związki zawodowe 25-letnią rocznicę swej działalności. W dniu tym zebrała w r. 1890 pierwsza niemiecka konferencya, której rezultatem było założenie komisyi generalnej związków zawodowych Niemiec. Związki zawodowe w Niemczech mogą z podziwem spoglądać na 25-letni plon swej pracy. Z małej grupki ludzi, zaliszczonych stanem wyjątkowym, nie mających praktyki, powstała armia, zwarta, karna, licząca **$2^1/_2$ miliona członków.** Związki zawodowe w Niemczech mają jednak inną jeszcze zasługę. Oto ich metody walki, ich organizacye stają się wzorem dla innych organizacyj proletaryatu. Zrazu przyjęły się ich metody organizacyjne tylko w Austryi i niemieckiej Szwajcaryi. Zakres ich wpływów zwiększał się z czasem tak, że (po pewnych wahaniach) zaczęła się klasa robotnicza we Francyi (szczególnie na północy) i w krajach skandynawskich organizować na sposób niemiecki.

Nawet w Anglii — w tej najbardziej opornej — odczuć się daje wpływ niemieckich metod organizacyjnych. Telegramy doniosły, że niedawno luzem dotychczas idące związki górników, kolejarzy i robotników połączyły się w jeden związek, liczący $1^1/_2$ miliona członków. Fakt ten, lubo inne były jego bezpośrednie przyczyny, był wynikiem wpływów doskonałych metod niemieckich.

Lat temu kilkadziesiąt klasa robotnicza Niemiec była biedną, bez myśli przewodniej i organizacyj; dzisiaj właśnie dzięki swej zawodowej organizacyi przyczyniła się w znacznej mierze do tryumfów niemieckich na polach walki. Proletaryat całego świata może być dumny ze swych towarzyszów niemieckich.

Celem upamiętnienia rocznicy wydała komisya generalna książkę Pawła Umbreita p. t. „25 lat niemieckiego ruchu zawodowego“. — Książkę tę omówimy dokładniej na łamach naszego pisma.

„Prawo żołnierzy i ich rodzin“.

Pod tym tytułem wydali nasi towarzysze na Śląsku nakładem „Ludowej Drukarni“ we Frysztacie broszurę z objaśnieniem ustawy o zasiłkach dla rodzin zmobilizowanych, oraz ustawy o zaopatrzeniu inwalidów oraz rodzin po poległych.

W obszernym i znakomicie napisanym artykule: „Co mają prawo dostać rodziny powołanych?“ objaśniono wyczerpująco ustawę o zasiłkach dla rodzin żołnierzy oraz przepisy o zasiłkach dla rodzin oficerów (także legionowych). Dodać tylko należy, że **robotnicy** powinni przy wypełnianiu formularzy podać dokładnie wysokość zarobku, i to zarówno normalnego jakoteż wynagrodzenia za godziny pofajerantowe, czyszczenie maszyn, dalej ewentualne wynagrodzenie w naturze jak np. deputat węgla, pieczywa itd. Kto bowiem podał tylko czysty zarobek bez tego pobocznego wynagrodzenia a miał liczną rodzinę, temu zamiast ustawowego zasiłku, dano tylko tyle, ile podał, chociaż razem wszystko zliczywszy, zarabiał w rzeczywistości więcej.

Włościanie, mający dom i grunt, powinni podać wysokość długów i ewentualnie postarać się o potwierdzenie przez odnośne kasy Reiffeisena, powiatowe, zaliczkowe i t. d. Należy to robić szczególnie wtedy, gdy już jedno podanie o zasiłek zostało odrzucone.

W artykule: **„Co dostają kaleki wojenne?“** wyjaśniono, ile wynosi pensya inwalidów i rodzin oraz porównano z pensyami w Niemczech

— W artykule: **„Co dostają rodziny żołnierzy poległych na wojnie“**, mamy dokładne wyszczególnienie wysokości pensyi.

Krótko natomiast podano przepisy ostatniego rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 czerwca 1915 r. Omówiliśmy je swego czasu w „Naprzodzie“. Tu dodać należy, że o zasiłki te w razie śmierci zmobilizowanego powinny starać się wdowy po robotnikach i sługach państwowych, kolejarzach itd., którym nie przysługiwało prawo do zasiłków w myśl ustawy z 1912 r. Fakt bowiem, że wdowa otrzyma emeryturę cywilną po mężu — o ile nie posiada żadnego majątku — nie wyklucza możności otrzymania tego zasiłku.

Broszura powyższa dzięki swej taniości 50 hal. **jest dostępną dla każdego. Towarzysze nasi powinni zorganizować jej kolportaż** (otrzymają oni znaczny rabat). Jest to jedyne, wyczerpujące wydawnictwo w tej sprawie. Do nabycia w „Drukarni Ludowej“ we Frysztacie (Śląsk). *Dr M.*

Zwalczanie epidemij w armii austryackiej.

Z wybuchem wojny powstać musiało siłą rzeczy pytanie, **w jaki sposób zwalczać powstające epidemie w armii?** Obawa bowiem, że epidemie w armii wybuchną, była zupełnie uzasadniona, albowiem wojska austro-węgierskie znalazły się na terytoryum Królestwa Polskiego, zetknęły się z armią rosyjską, której stan sanitarny jest dosyć niski. W kraju zaś samym, t. zn. w Królestwie, brak odpowiednich urządzeń sanitarnych, brak dobrej wody, wogóle wszystkiego, co potrzebnem jest dla utrzymania zdrowia w milionowem ciele.

By temu zapobiedz, **badały organy sanitarne armii wszystkie studnie** na terenie operacyjnym armii. To zarządzenie okazało się bardzo wskazane, albowiem wykryto w wodzie bakterye cholery, tyfusu i dyzenteryi. Wobec tego studnie zamknięto, zakazywano picia wody z tych studzien i starano się o dostarczenie dobrej wody.

Z końcem września pokazały się pierwsze wypadki cholery. Skonstatowano je w Galicyi wschodniej, dokąd przynieśli ją żołnierze rosyjscy. Wobec tego wydano **rozkaz szczepienia całej armii przeciw cholerze,** które to zarządzenie w bardzo krótkim czasie wykonano. Ten zabieg okazał się bardzo skutecznym, albowiem w niedługim stosunkowo czasie **cholerę opanowano** tak, iż nie można było więcej mówić o epidemii cholery. O ile szczepiony zachorował nawet na cholerę, przebieg choroby był z reguły bardzo lekki, a śmiertelność była bardzo mała. Nieco później przeszczepiono całą armię przeciw tyfusowi z równie dodatnim rezultatem.

Pokazał się jednak nowy wróg — **tyfus plamisty.** Największa ilość badaczy jest zdania, że zarazki tyfusowe przenoszą jedynie wszy. Rozpoczęto więc walkę i z tym wrogiem. Mimo że nieprzyjaciel był bardzo mały, walka okazała się bardzo trudna. W tym celu zbudowano wielką ilość specyalnych **zakładów dla odwszania,** między innymi **w Krakowie.** Zakład krakowski urządzony wzorowo, może odwszyć dziennie 2000 osób. Wchodzący do zakładu, przychodzi naprzód do garderoby, gdzie zdejmuje ubranie i bieliznę, które dezynfekuje się w parze, zaś skórzane części umundurowania w siarce. Druga ubikacya, to wielka łaźnia z gorącymi tuszami. Przed wykąpaniem każdy osobnik musi się dać ostrzydz, co dla szybkości wykonuje się przy pomocy maszyn elektrycznych. Po wykąpaniu się naciera się „odwszony“ maścią siarkowo-anyżową. W końcu przechodzi „odwszony“ do t. zw. czystej izby, gdzie wdziewa czystą bieliznę i wyprasowane ubranie. Po ukończeniu dostaje „odwszony“ odpowiednie poświadczenie („sicher entlaust“). Po tem wykąpaniu o przenoszeniu wszy niema więcej mowy.

Zarząd armii przeprowadza wszystkie te zarządzenia z energią i sprężystością, zdając sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa, jakiem są wszelkie epidemie w armii. Wobec tych urządzeń można śmiało twierdzić, że w armii niema mowy o epidemiach, zaś poszczególne wypadki chorób zaraźliwych przenoszą jeńcy rosyjscy.

O reorganizacyi pomocy

dla rękodzieła, przemysłu drobnego i domowego, jako jednej z podstaw odbudowy kraju.

Pod tym tytułem ukazała się nakładem Muzeum techniczno-przemysłowego broszurka, wysłana jako memoryał do wydziału krajowego. Ma ona na celu przedstawienie stanu tych zakładów przemysłowych przed wojną, przedstawienie szkód i strat spowodowanych wojną, wreszcie środki zaradcze celem odbudowy. Wszelkie straty dzieli autor na następujące działy: 1) straty w ludztach, 2) straty w warsztatach, a więc w ilości ich i urządzeniu, 3) straty w materyałach surowych, nagromadzonych przy warsztatach z chwilą wybuchu wojny, 4) straty w majątkach osobistych przemysłowców, 5) straty w ich zarobkach.

Wynoszą one łącznie przeszło 170 milionów koron, nie licząc ubytku w czystym zysku i strat w majątkach nieruchomych. Z tego powodu konieczną jest szybka pomoc dla rękodzieł, gdyż w przeciwnym wypadku, ten rodzaj wytwórczości krajowej ulegnie zupełnemu zniszczeniu. Akcyę w sprawie pomocy powinno się podzielić, zdaniem autora, na dwie części, na akcyę w kierunku natychmiastowej doraźnej pomocy, której musi się udzielić natychmiast we formie różnorodnych pożyczek, celem natychmiastowego uruchomienia przedsiębiorstw i na akcyę w kierunku pomocy w uzyskaniu odszkodowania wojennego od państwa, a więc pomocy głównie prawnej.

Rozwijając swe myśli, podaje autor cały szereg sposobów jak tę akcyę powinno się przeprowadzić.

Przy omawianiu tej broszury nasuwa się jednak pewna uwaga. Autor powiada, „że ideałów i poświęcenia szukać można przeważnie w stanie średnim“.

Przeciw takiemu powiedzeniu musimy się zastrzedz. Wojna i doświadczenie 16 miesięcy wykazały, że znaleźli się **i inni** w społeczeństwie, którzy conajmniej tyle złożyli ofiar i cierpieli co stan średni. W każdym razie takie twierdzenie w broszurze o charakterze ekonomicznym conajmniej nieodpowiednie.

Kartki korespondencyjne z podobizną tow. Kaszubskiego nabywać można w Administracyi „Naprzodu“ po 10 h. za sztukę. Do rozsprzedaży dalszej 100 kartek 6 kor. już z przesyłką pocztową. Zamówienia i pieniądze adresować do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Dunajewskiego 5.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).